

TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Rok II.

Gorzów Wlkp., dnia 3 — 9 sierpnia 1947 r.

Nr 30

Grzechy Kościoła

Słyszę przeliczne głosy tłuszczy, która krzyczy i rozgłasza od samych początków istnienia Kościoła wciąż to samo: Patrzcie, jaki ten Kościół brzydki, patrzcie, ile brudu w nim u dołu i u góry. Czyż nie widzicie? Ile zaprzeczenia jego własnej nauki, ileż intryg i słabości, ileż nawet złości prawdziwej?

Każdy człowiek myślący, o szczerzej intencji, zrozumie i zrozumieć musi, że nawet najświętsza rzecz, która idzie poprzez ziemię i działa na niej, musi się zbrudzić w mniejszym czy w większym stopniu. Przecież i Pan Jezus brudził sobie codziennie nogi pyłem ziemskim, po którym chodził, nie tylko nogi ale i ręce i twarz i musiał je myć. Kościół jako dalej żyjący Chrystus w tej samej znajduje się sytuacji. Ciągłe na nowo czyścić musi swoje nogi, swoje oblicze, swój wzrok z brudu ziemskiego.

To jest także jasne, proste, takie zrozumiałe! Mniej zrozumiałe jest na pierwszy rzut oka to, dlaczego właśnie tak hulaśliwie, tak krzykliwie te ataki koncentrują się na Kościele, który przecież — każdy o tym wie — jest w stosunku do pewnych typów totalistycznego państwa nowoczesnego n. p. do faszyzmu i nazizmu „niewinnym barankiem”: jeśli chodzi o wymagania od ludzi, jeśli chodzi o wolność ludzką, nie ma więzień, ani obozów, nie torturuje ludzi, nie stosuje żadnych represyj — innym to jakoś uchodzi wszystko — a Kościołowi imputuje się nie wiem jakie historie.

Zdaje się, że obok szatana, który jest ojcem kłamstwa, a który w tej stałej propagandzie antykościelnej

zawsze swe diable palce macza i maczać będzie, działa tu pewne prawo psychologiczne. Kiedy w obozach koncentracyjnych esesmani popełniali najwstrętniejsze okrucieństwa na ludziach niewinnych, chociaż sami byli zdeprawowani, zdegenerowani, wypaczeni — zarzucał tym niewinnym ofiarom swoim prawie zawsze jakieś zbrodnie, wyolbrzymiali ich grzechy — słowem ciągle oskarżali! Dlaczego? Po to, by sobie ulżyć wewnętrznie, by siebie odciążyć, uniewinnić, by sumieniu ulżyć! — Gdybyśmy tak przypatrzyli się duszy tych co ciskają kamieniem na Kościół, znaleźlibyśmy tam ten sam stan duszy. Najczęściej — nie zawsze, ale najczęściej — o to właśnie chodzi. Nie tyle rozum jest w tym procesie zaangażowany, ile raczej wola. Wola, która by chciała być rozgrzeszoną, która boi się pewnych sankcyj wiekiowych, kary wiecznej itd. To jest najczęściej na dnie duszy oskarżycieli, wyłaczając nielicznych, bardzo szlachetnych, którzy atakują słabości Kościoła z pobudek idealnych, a którzy zwykle stają się przyczyną do reform lub też sami reformatorami w właściwym tego słowa znaczeniu.

Niech mi będzie wolno przedstawić pewien obraz, który ilustruje to, co teraz powiedziałem w zasadniczych rzutach.

Przenieśmy się do naszego portu w Gdyni. Jest mglisty poranek. W porcie sterczy coś nieczyłowanego, brzydkiego, brudnego, co przy bliższym podejściu wylania się jako okręt transportowiec. Ładują węgiel. Naokoło kręcą się typy, z którymi by się nikt nie chciał spotkać w ciemnej uliczce. Boki okrętu zżarte rdzą, obwieszane brudnymi roślinami morskimi — słowem na pierwszy rzut oka widok weale nie zachęcający. Czyż na tym skończymy opis okrętu? A o tym, że ten okręt mimo wszystko dowiezie ludzi do Ameryki i bagaż i ładunek, że kapitan ma ogromną odpowiedzialność, że załoga jaka jest, taka jest, nie zawsze najlepsza, ale pracuje w pocie czoła, by okręt dobił do celu i spełnił zleczone mu zgóry zadania? Tak, jeśli opisujący chce być uczciwym, musi opisać całość, uwzględnić wszystko, i cel, i zadania, i niebezpieczeństwa i przeszłość! A teraz to samo przenieś na Kościół, a odpowiedź jako człowiek rozsądny daj sobie sam.

Kardynał Stanisław Hozjusz (1504-1579)

Kardynał Hozjusz był jednym z najlepszych i największych biskupów polskich, a zasługi jego dla dobra Kościoła katolickiego i Ojczyzny są nieocenione.

Stanisław żył w okresie ostrych walk religijnych, w czasach, gdy szerzyła się w zastraszający sposób herezja, a wielu ludzi odpadło od

wiary świętej. Potrzeba było wówczas ludzi światłych i wielkich, którzy by potrafili rozpałić serce miłością do Boga. Takim właśnie człowiekiem był Stanisław Hozjusz.

Rodzice jego, mieszczenie krakowscy, dali synowi swemu należyte wykształcenie. Młody Stanisław na Uniwersytecie Krakow-

skim zwraca na siebie uwagę biskupa Piotra Tomickiego dzięki pomocy którego wyjeżdża na wyższe studia do Włoch. Kształci się w Padwie i Bolonii pod okiem najlepszych nauczycieli. Tam Hozjusz opanował języki obce, przede wszystkim łacinę, którą władał niezwykle biegle. Po powrocie do kraju ojczystego Hozjusz wstępuje do kancelarii królewskiej i odtąd wszystkie najtrudniejsze i najdelikatniejsze sprawy państwowe przechodzą przez jego ręce.

Niebawem jednak rzuci wszelkie świeckie godności i wstępuje do stanu duchownego.

Hozjusz miał niezłomną wiarę. Ona to pozwoliła mu zwyciężać z herezją. Gdzie tylko mógł, słowem i pismem bronił Kościoła katolickiego, a czyni to z taką siłą przekonywującą najpierw jako ksiądz później jako biskup Chełmiński i Warmiński, że zwraca na siebie uwagę nie tylko króla, ale samego Papieża. Wiarę Hozjusza wspierała głęboka mądrość. Ta mądrość wynosi go na szczyty, jej zawdzięcza godność kardynalską.

Kardynał Hozjusz otoczony był wielką czcią przez całą katolicką Europę. Wiele lat spędził w Rzymie, jako doradca papieski. Nieraz jako przedstawiciel Ojca św. przewodniczył ważnym naradom a na dworze wiedeńskim pełnił godność Nuncjusza Papieskiego. Po śmierci Papieża Piusa IV-go w czasie wyboru nowego papieża, Hozjusz otrzymał znaczną ilość głosów.

Hozjusz był autorem wielu dzieł, broniących Kościoła, a atakujących inowierców. Jedno z tych dzieł, napisane w języku łacińskim pt. „Chrześcijańskie wyznanie wiary katoli-

kiej” rozeszło się po całym świecie i tłumaczone było na wiele języków. Dzieło to wywarło wówczas ogromny wpływ i znacznie przyczyniło się do zwalczania herezji.

Zasługi kardynała Hozjusza dla Polski są olbrzymie. Poza działalnością kapłańską, brał on żywy udział w życiu publicznym, zasiadając w sejmie Rzeczypospolitej. Potrafił też pozyskać dla wiary świętej obojętnego początkowo dla Kościoła króla Zygmunta Augusta. Światły ten mąż rozumiał dobrze,

że od należytego wychowania młodzieży zależy przyszłość narodu. Jemu też zawdzięczamy sprowadzenie do Polski zakonu OO. Jezuitów, którym Hozjusz powierzył w pierwszym rzędzie wychowanie młodzieży. Z zakonu tego wyszli później tacy sławni mężowie jak Piotr Skarga.

Ostatnie lata swego życia spędził kardynał Hozjusz w Rzymie. Tam w kościele Najświętszej Panny Marii na Zatybrzu spoczywają jego zwłoki.

Maturzyści

posiadający licealne świadectwo dojrzałości, pragnący się poświęcić Służbie Bożej jako kapłani świeccy, mogą zgłosić się do Wyższego Seminarium Duchownego w Gorzowie Wlkp. (Ziemia Lubuska), ulica Łokietka 16

Przyjmuje się również maturzystów bez znajomości łaciny.

Do podania należy załączyć:

- a) życiorys
- b) świadectwo dojrzałości
- c) metrykę chrztu św.
- d) 2 fotografie

X. Mędlewski

Grzech pierworodny

Szczęśliwi byli pierwsi rodzice nasi, kiedy jako najdoskonalsze stworzenia ziemskie wyszli z rąk Boskiego swego Stwórcy. Ale Bóg chciał, aby to szczęście, którego od pierwszej chwili swego istnienia zazwyczaj w raju, i ta szczęśliwość wieczna, do której mieli być prze-

niesieni z raju żywcem, były nagrodą za ich wierność. Zasłużona bowiem szczęśliwość jest o wiele miłsza od szczęśliwości darmo danej. Dlatego wystawił Bóg wierność pierwszych rodziców na próbę podobnie jak ongiś wierność aniołów. W tym celu z tysięcy drzew, które stały w raju, wyjął Bóg jedno i zabronił im pod karą śmierci jeść z owoców jego. „Z każdego drzewa rajskiego jedz, ale z drzewa wiadomości dobrego i złego nie jedz, bo którego dnia będziesz jadł z niego, śmiercią umiesz” (Księga Rodzaju, rozdz. 2, wiersz 16—17). Niestety pierwsi rodzice nasi ulegli pokusie i przekroczyli przykazanie Boże.

Ponieważ grzech był bardzo ciężki, ciężka też nastąpiła nań kara. Przede wszystkim utracili pierwsi rodzice łaskę uświęcającą. Dusza dotąd piękna i święta została

EWANGELIA ŚW. na Niedzielę 10 po Zesłaniu Ducha Świętego
(św. Łukasza 18, 9—14).

Kto się wywyższa, będzie poniżony a kto się uniża, będzie wywyższony

W on czas: „Powiedział Jezus do niektórych, co dufali, iż są sprawiedliwi a pogardzali innymi, taką przypowieść: „Dwóch ludzi weszło do świątyni na modlitwę: jeden faryzeusz, a drugi celnik, Faryzeusz stojąc tak się w duszy modlił: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jako inni ludzie: drapieżcy, niesprawiedliwi, cudzołzniczy, lub też jako ten oto celnik. Poszczę dwakroć w tygodniu, składam dziesięciny z wszystkiego co nabywam.” Celnik zaś z daleka stanawszy, nawet oczu nie chciał podnieść w niebo, ale bił się w piersi mówiąc: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu!” — Powiadam wam, że ten odszedł do domu usprawiedliwiony, a nie tamten; albowiem każdy kto się wywyższa będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższon.”

Rokitniańska Pani

Nieocenionym skarbem Rokitna i jego świątyni jest cudowny obraz Matki Boskiej, który znajduje się w kościele we wielkim ołtarzu. Namalowany olejnymi farbami na deseczce w rozmiarach 27,5 cm × 40 cm przez nieznanego malarza.

splamiona tak, iż przestała być mieszkaniem Bożym. A skoro Bóg opuścił duszę, człowiek przestał być dzieckiem Boga i utracił prawo do nieba. Dla człowieka pozostało tylko piekło lub, jeśli żałował i pokutował za grzechy, otchłań, miejsce bez uszczęśliwiającego widoku Boga i aniołów. Rozum dotąd tak wielki, mogący z łatwością poznać prawa naturalne i pewne prawdy o Bogu, został przyćmiony. Wola dotąd tak rozmiłowana w dobrem i w pięknie została osłabiona przez to, że odtąd ciągnie ją do grzechu szatan, świat a przede wszystkim własna zła pożyteczność i skłonność do rzeczy grzesznych. Nie dosyć na tym. Nieszczęsny grzech pierworodny zaszkodził człowiekowi także na ciele, bo sprawdził na ziemi śmierć, choroby, głód, cierpienia, trud, znoj, pot, łzy. O jak boleśnie musiały odbijać się o uszy Adama słowa strasznego wyroku Bożego: „Iżesz jadł z drzewa, z którego ci był kazał abyś nie jadł, przekłeta będzie ziemia dla czynu twojego; w pracach jeść z niej będziesz po wszystkie dni żywota twego. Ciernie i osty rodzić ci będzie, a ziele będziesz jadł ziemi. W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleb aż się wróciś do ziemi, z którejś wzięty, boś jest proch i w proch się obrócisz“ (Księga Rodzaju, rozdz. 3, wiersz 17—19). I natychmiast wypędzeni zostali Adam i Ewa z raju a zły duch, zwierzęta i siły natury zyskały możność szkodenia człowiekowi.

Od tej chwili wlokło się przekleństwo grzechu pierworodnego za człowiekiem dokądkolwiek zwrócił swoje kroki. Rodzice przekazywali je dzieciom, dzieci wnukom, pokolenia pokoleniom. W sercach ludzkich pozostało tylko smutne wspomnienie szczęśliwego ongiś życia w raju, trwoga przed śmiercią i surową sprawiedliwością Bożą zabraniającą wstępu do nieba.

Obraz ten był ongiś własnością sławnej rodziny Leszczyńskich, z której pochodził późniejszy król polski Stanisław Leszczyński. Następnie obraz przechodził w posiadanie rodziny Opalińskich. Pobożna Opalińska, właścicielka obrazu od pierwszej chwili zapłonęła wielkim doń nabożeństwem. Cześć jej jeszcze bardziej się wzmogła, gdy stała się świadkiem wielkiego cudu, dokonanego za pośrednictwem M. B. wyobrażonej na tym obrazie. Umierając, ukochany swój klejnot przekazuje w testamencie swojemu synowi ks. Janowi Kazimierzowi Opalińskiemu, opatowi klasztoru błedzewskiego. I on również szczególniejszym nabożeństwem otoczył cudowny obraz. Początkowo obraz zdobił jego mieszkanie i u stóp jego często trwał na modlitwie. A tak się do niego przywiązał, że nawet w każdą podróż zwykł był go ze sobą zabierać.

Lecz pragnął, aby i inni mogli doświadczyć łask z niego płynących, dlatego oddał go do kościoła w Bledzewie. Tu prędko poczęły się schodzić pielgrzymki, bo obraz zasłynął już wtedy licznymi cudami. Sam nawet opat Opaliński kilkakrotnie zachorowawszy, zawsze znajdował pomoc w chorobie, skoro przed tym obrazem Mszę św. kazał odprawić. Zaufanie do cudownej Maryi było tak wielkie, że w czasie wojen szwedzkich, wojsko polskie, walcząc za wolność ojczyzny, nosiło obraz ze sobą. I nie zawiodła Rokitniańska Pani nadziei, jaką w Niej złożyli Polacy — Szwedzi musieli z Polski uchodzić. Raz Opaliński jadąc do Rokitna zabrał ze sobą cudowny obraz i umieścił go w głównym ołtarzu w kościele, aby wierni rokitnianie mogli uciec modlitwą Maryję. Tu okazała się widoczna wola Boża, aby obraz ten na zawsze pozostał w Rokitnie, bo odrazu do Rokitna poczęły ciągnąć ze wszystkich okolic niezliczone tłumy pielgrzymów, aby wypraszać sobie wstawiennictwo Maryi.

I po dziś dzień obraz ten jest umieszczony w artystycznie wykonanej szafce, przyozdobionej licznymi wotami, w głównym ołtarzu. Stale jest zakryty ruchomym obra-

zem Zwiastowania N. M. P., odsłaniany tylko w wielkie uroczystości przy wtórze pieśni Maryjnej. Najpierw podnosi się do góry obraz Zwiastowania, potem odchylają się koronkowe zasłony, a następnie otwierają się drzwiczki szafki z napisem: „Consolatria afflictorum — Refugium peccatorum“ to znaczy: „Pocieszycielka strapionych — Ucieczka grzesznych“. Wyraz oblicza Matki Boskiej jest poważny, niemal bolesny, oczy nieco przysłonięte powiekami, litościwie spoglądają na rozmodlonych i sięgają w ich serca ufność i ukojenie. Na głowie spoczywa korona, którą z obu stron podtrzymują dwaj aniołowie, unoszący się w mgłę. Cała postać jest przysłonięta złoconą sukienką, wyśadzana najróżnorodniejszymi kamieniami. Obraz Matki Boskiej Rokitniańskiej wyróżnia się od innych obrazów tym, że na piersiach Bogarodzicy widnieje biały orzeł polski, jak gdyby na niezbity dowód, że dotąd sięgała dawna piastowska ziemia. Na orle znów napis: „Da pacem Domine diebris nostris“ — „Daj pokój, Panie, dniom naszym“. Stąd obraz Rokitniański należy do najbardziej uniłowanych obrazów. Liczne cuda o tym świadczą. Niepodobna wyliczyć ile Rokitniańska Pani prośb wysłuchiwała, ile łask udzieliła, ile cudownych uzdrowień dokonała. O tym wszystkim mówią te niezliczone wota, złożone przez wdzięcznych dla Marji.

Cuda u stóp Matuchny Rokitniańskiej działy się bez przerwy. Dla zbadania ich prawdziwości, o których wieść rozeszła się szeroko po kraju, biskup poznański Stefan Wierzbowski w dniu 11. II. 1670 r. wysłał do Rokitna specjalną komisję. Z całą ścisłością przesłuchano 16 świadków pod przysięgą i dnia 4. III. 1670 roku na zarządzenie władz kościelnych dziekan ze Zbąszynia ks. Steczewicz ogłasza obraz za cudowny.

Teraz sława obrazu Matuchny Rokitniańskiej obiega całą Polskę, nie omija i dworu królewskiego w Warszawie. W roku 1671 na życzenie króla polskiego Michała Wiśniowieckiego zawieziono obraz do Warszawy, skąd niedługo potem, w tym samym jeszcze roku powraca na ziemię Wielkopolską, do swojej siedziby w Rokitnie.

Wałcz — miasto polskich tradycji

Pomiędzy dwoma malowniczymi jeziorami rozłożyło się powiatowe miasto Wałcz, będące ongiś za pierwszych Piastów pierwszym etapem po przejściu brodu na Noteci w drodze z Poznania do Szczecina, będące od czasów ostatnich Piastów i pierwszych Jagiellonów strażnicą graniczną na rubieżach północno-zachodnich starej Rzeczypospolitej. Dziś stanowi to miasto węzeł ważnych szlaków komunikacyjnych na Pomorzu Zachodnim. Tutaj krzyżują się drogi bite, biegnące z Pily do Szczecina, z Gorzowa do Gdańska. Tutaj rozhodzą się linie kolejowe na Krzyż i Szczecin, na Kolobrzeg i Pile.

Miasto oszczędziła wojna. Nie widać większych ruin. Życie religijne, szkolne, gospodarcze i społeczne płynie już nurtem spokojnym, jak w centrum kraju. Proboszczem jest ks. Stefan Janiak, przedwojenny współpracownik Kurii Poznańskiej i profesor Wyższego Studium Katolickiego w Poznaniu. Parafia wraz z filiami liczy blisko 20 tysięcy dusz. W mieście obok kościoła farnego jest jeszcze kościół szkolny, przy którym mieszka prefekt i wikary. Kościół farny pod wezwaniem świętego Mikołaja Biskupa nie przedstawia większych wartości zabytkowych. Zbudowany został w roku 1867. Na podstawie dokumentów wiadomo, że istniał już tutaj kościół przy końcu trzynastego wieku. A może wcześniej? W fundamentach kościoła pobliskiego Tuczna jest wmurowany kamień z wyrzeźbioną liczbą roku tysięcznego, jako dowód, że już w tym czasie zaprowadzono chrześcijaństwo w tych stronach. Wnętrze kościoła wałczkiego posiada jednak parę cennych obrazów z szesnastego wieku, w tym bardzo piękny oryginalny obraz Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i w kaplicy chrzcielnej, będącej zarazem skarbczykiem świątyni kościoła, przechowywany obraz, który był może już ozdobą pierwotnego kościoła, a przedstawiający Matkę Boską Bolesną przy kładzeniu Chrystusa do grobu. Wyraz twarzy Królowej męczenników jest tak przejmujący, tak pełen cierpienia, że wzrusza każdego widza i po-

budza do współczucia. Tę samą cechę posiada zresztą w rzeźbie przedstawiony wizerunek Matki Boskiej Bolesnej w pobliskim Skrzetuszu. — od paru wieków cudami słynący. W mieście na skrzyżowaniu najważniejszych ulic spoczywa od niepamiętnych czasów na postumencie piękna kamienna figura Matki Boskiej Bolesnej.

Istniał więc kult Matki Boskiej Bolesnej na tych terenach od niepamiętnych czasów, może na podkreślenie i wyrażenie smutku Naj-

świętszej Maryi Panny, że tutaj najdłużej utrzymały się pewne formy kultu pogańskiego w postaci święcenia ognia świętojańskich, sobótek, pełnych tajemniczych zabobonów i zaklęć. Tylko nie było Mickiewicza tych stron aby zwyczaj te uwiecznił w poezji. Ojcowie Jezuitci, pracujący tutaj jako profesorowie w Kolegium i jako misjonarze w okolicy znieśli te pogańskie zwyczaje ostatecznie dopiero w r. 1632. A ich działalności napisać w następnym artykule.

Zorian Krużyński

Tadeusz Henryk Nowak

Hymn pszenicznych fal

Wezbrane pola faliste toczą lany,
Kłosowisk grzywy falami pędzą w dal.
Z kwietnej zieleni już tylko żalność;
Lecz wszyscy teraz, o Panie, wołamy
Śpiewem Twych łanów, hymnem pszenicznych fal:
Ześlij Twą łaskę, błogosław dojrzałość.
Brzemienne pola nim złożą nam płody
I chleba dary nim wniesiem do chaty,
Zanim się sytna Twych pól stanie białosć,
Przyjdź do nas, Panie, na żniw naszych gody;
Ty Miłosierny, Ty w dobro bogaty,
Ześlij Twą łaskę, błogosław dojrzałość.

Czarny był chleb Twój, solą były nam łzy;
Łakome dłonie błdziły za chlebem.
Czarny był chleb Twój i czarne godziny.
Jeszcze wciąż widzę: głodne me dziecko śpi;
Sól tylko łez mych znajduje w potrzebie
I wołam Ciebie! Opuść nam winy.

I oduście! Brzemienne są zboża,
Wezbrane grzywy; kłosowisk melodie
Śpiewa pszenica, śpiewają Ci żyta:
Dzięki Ci, Panie, O dzięki Ci, Boże,
Modlą się zboża i lany się modlą
I Twoja wierna, Twoja Rzeczpospolita.

Więc kiedy sytna na polach już białosć,
Ześlij Twą łaskę, BŁOGOSŁAW

DOJRZAŁOŚĆ

Tron Matki Boskiej na Mont-Serrat.

Przeszło 50.000 pielgrzymów wzięło udział w wielkiej uroczystości poświęcenia nowego tronu Matki Boskiej, patronki Katalonii, północno-wschodniej prowincji Hiszpanii, na szczycie Mont-Serrat, gdzie wznosi się stary klasztor i historyczna kaplica.

Nowy tron ze złota, srebra wysadzany drogocennymi kamieniami (powstał ze składek katolików głównie hiszpańskich). Na tronie tym została umieszczona cudowna figura Matki Boskiej, wyrzeźbiona przed wiekami w drzewie.

W uroczystości poświęcenia tego tronu wzięło udział 25 biskupów i setki księży.

Wdzięk serca

Nowelka

(Dokończenie)

Przedwieczorny las cicho szumiał. Czuby sosen chwiały się do siebie i szeptały. Trudno dociec treści tych rozmów. Swoim życiem żyją, obeym nam, tajemniczym, innym. Czasem tylko małemu człowiekowi zdaje się, że je rozumie, rozumie bo kocha ich smukłe kształty, ich zielen, ich szept, ale czy tak jest naprawdę? Śpiewaki leśne odzywały się, a słońce czerwono barwiło pnie drzew i kładło coraz dłuższe cienie. Na polanie, szerokim kręgiem rozgościły się konwalie. Ola zrywa je. Ma już cały pęk — białych delikatnych dzwonek. Usposobienie jej raczej bezwzględne, surowe, szorstkie; wyjątkowo wrażliwe było na piękno przyrody. Żle się czuła wśród ludzi. Za to las pola i ogrody a zwłaszcza kwiaty działały na nią bardzo silnie. Łagodniała wtedy, subtelniała, potrafiła wczuwać się w ich istnienie, stawiała się im bliską. Wtulila teraz twarz w wilgotne konwalie. Nagle przyszła jej do głowy zupełnie niespodziewana myśl, by te kwiaty ofiarować Hali. Poco? — odezwa się przekorny sceptyzm. — Żeby się śmiała ze mnie i myślała, że ją chcę przeproszać? Za co? Za to, że nie usłyszę od niej nic innego

prócz wymówek? Mnie samej jest zupełnie dobrze. Tyle lat już wytrzymałam bez Hali, bez siostrzanego uczucia przyjaźni, obejdę się i nadal. Nie wolno mi się roztkliwiać. A możeby się ucieszyła? — przychodziły inne refleksje. — Może Hala naprawdę mnie kocha, a tylko ja nie chcę widzieć tego. Jakżeby się wszystko zmieniło, gdybyśmy potrafiły współżyć ze sobą. Zyskałabym siostrzyczkę, której można bezwzględnie zaufać, siostrę którąby choć w części zastąpiła drogą mamę. Dwie nas tylko zostały i jeszcze tak niezmiernie dalekie dla siebie obce. Byłby nareszcie może ktoś, kto myślał by inaczej o mnie. Ktoś pragnący mego towarzystwa, ktoś komu byłabym w życiu potrzebna. Hala stała by się dobrym bratnim druhem dzielącym smutek i radość, gorycz i zachwyt. Nie chcę być sama — wyrwał się okrzyk — Nie chcę! Przecież i te konwalie tak blisko rosną jedna obok drugiej i drzewa ciągle ze sobą prowadzą rozmowy. Czy nie ma dla mnie drogi porozumienia? Tylko trzeba przełamać tę niechęć. Będę musiała mówić, tłumaczyć, może jeszcze przeproszać i prosić o pomoc? Nie, za nic tego nie zrobi! Przeciwy jednemu

i drugiemu sprzeciwia się jej natura. Więc ma się nagiąć? Łatwiej chyba złamać! A jednak tak nęci do siebie przystań, prawdziwy spokój... Cóż począć? Szarpały nią najzupełniej sprzeczne uczucia i myśli. Już postanawiała biec do Hali i rzucić się jej w ramiona, gdy nagle cofała się wydając się sama sobie śmieszną. Wreszcie niezdecydowana ruszyła w drogę powrotną do domu, w rękę trzymając ogromny pęk konwalii.

* * *

Ola stanęła bezradnie w drzwiach. „Przyszłaś nareszcie — wyszeptala Halina — tak czekałam. Ola podała siostrze kwiaty — „To dla ciebie“. Chciała jeszcze coś powiedzieć, lecz jakoś nie potrafiła. Słowa wzięły w gardle. Po chwili dopiero zmagania się z sobą dodała: — Hala, bądź moją siostrą“. Hala zerwała się z krzesła, chwyciła jej rękę. Obie były wzruszone. Patrzyły sobie długo w oczy, szukając jedna u drugiej oddźwięku swych uczuć.

A potem późno w noc przeciągnęła się między nimi ta pierwsza, szczerza, gorąca rozmowa. Ta, z której zrodzić się może tylko dobro, miłość i pokój.

Konwalie pachniały, marząc o pozostałych na polanie siostrzyczkach.

St.

Życia katolickiego

W DIECEZJI

Wielka uroczystość w Małym Seminarium Duchownym.

Dnia 16-go lipca br. złożyli egzamin dojrzałości pierwsi licealiści Małego Seminarium Duchownego w Gorzowie.

Z nowym rokiem szkolnym rozpoczyna on studia w Wyższym Seminarium Duchownym.

Rekolekcje dla księży w Gorzowie

Z polecenia Najprzewielebniejszego Ks. Administratora Apostolskiego odprawili księża całej Administracji Apostolskiej rekolekcje zamknięte. Odbływały się one w gmachu Małego Seminarium Duchownego w Gorzowie w trzech oddzielnych seriach (I-sza od 7. do 11., II-ga od 14. do 18., III-cia od 21 do 25 lipca) — pod kierunkiem ks. superiora Wańtatchowskiego T.J. z Bydgoszczy. Były to dni świętego skupienia i modlitwy. Kierownicy dusz i sumień ludzkich zaczerpnęli

u stóp Boskiego Mistrza nowych sił do dalszej pracy w winnicy Pańskiej.

Małe Seminarium Duchowne w Słupsku

Ponieważ tereny naszej Administracji Apostolskiej są zbyt rozległe, — obejmują bowiem jedną siódmą część kraju, — a często odległość odstraszała młode serca od powzięcia ostatecznej decyzji, gdy szło o wyjazd na studia do Małego Seminarium w Gorzowie z miejscowości rozsianych nad naszym morzem, — ponieważ Zakład gorzowski może tylko pomieścić niewielką ilość młodzieży (około 80-ciu), okazało się sprawą palącą założenie nowego zakładu gdzieś na Pomorzu Zachodnim. Wybór padł na Słupsk, dawną stolicę książąt piastowskich. Dzięki zabiegom proboszcza i dziekana Słupskiego księdza Chmielewskiego otrzymała Kuria na ten cel odpowiedni gmach z częściowym urzą-

dzeniem. W tej chwili są na ukończeniu prace malarskie i sprowadza się sprzęt i meble potrzebne do zakładu naukowego.

Z początkiem więc nowego roku szkolnego będą funkcjonowały na terenie Administratury dwa Małe seminaria duchowne — jedno w Gorzowie dla Ziemi Lubuskiej, drugie w Słupsku dla Pomorza Zachodniego. Istnieje już od roku konwikt we Wschowie, gdzie również wychowują się chłopcy do stanu kapłańskiego pod kierunkiem księdza prefekta w zakładzie, nauki jednak pobierają w miejscowym gimnazjum.

Wenecja Północy — jak słusznie można nazwać Międzyzdroje dla ich piękna, — posiada bogatą tradycję letniskową. Rok rocznie od wczesnej wiosny przybywali tu licznie cudzoziemcy — Szwedzi, Norwedzy, Duńczycy i Anglicy nie tylko dla przyjemności, ale i w celach leczniczych. To uzdrowisko morskie czynne dawniej przez cały rok posiadało

kapiele borowinowe, solankowe i z ciepłej wody morskiej. Leczone w nim schorzenia skrofuliczne, niedokrwiłość, chroniczne katary dróg oddechowych, astmę, zaburzenia psychiczne i nerwowe oraz choroby kobiece. Warto wreszcie spojrzeć w cyfry, aby przekonać się o możliwościach uzdrowiska. W r. 1937 na 3770 stałych mieszkańców przebywało tu przeszło 33 tys. gości, w roku następnym na blisko 4100 mieszkańców — przeszło 38. tys.

Dnia 15 sierpnia br. w Rokitnie u stóp Cudownego Obrazu Matki Bożej odbędzie się

WIELKI ODPUST

W czasie uroczystości nastąpi odnowienie aktu oddania się w opiekę Niepokalanemu Sercu Najśw. M. P. całej naszej Administracji Apostolskiej.

Przyjazd pociągów
z Poznania 10.59 i 18.19
z Gorzowa 4.19, 11.30 i 17.—
Odjazd pociągów
do Poznania 4.25 i 17.01
do Gorzowa 5.20, 11.— i 18.20

Organista-Dyrygent,

młody, zdolny z dwuletnią praktyką przy katedrze z dobrymi poleceniami poszukuje pracy. Łaskawe zgłoszenia do „Tygodnika Katolickiego“ pod „Zdolny“.

POTRZEBNA cicha i pomysłowa gospośka na plebanie. Zgłoszenia: Tygodnik Katolicki Gorzów lkp. woj. Poznańskie, pod: F.K

POTRZEBNA na plebanie wiejską pomoc domową do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego. Zgłoszenia listowe: Gorzów Wlkp., ul. Pocztowa 4 pod: „Plebania“

Sztandary

paramenta kościelne
wykonuje w własnych pracowniach

Jedyna fachowa na miejscu
znana od lat firma

Kedzierska

Poznań — Górczyn, ul. Zgoda 20
telefon 64-63

Dojazd tramwajem 4 i 5

Nagrodzona na P. W. K.

Osobny dział napraw paramentów.
Polecam przybory do ornatów.

Kompletny spis prasy katolickiej w Polsce

(Ciąg dalszy)

13. **Niedziela**, tygodnik katolicki, redaktor ks. dr Antoni Marchewka, adres: Częstochowa, ul. 3 Maja 6, PKO III — 4217.

14. **Pochodnia Seraficka**, miesięcznik, wy-

dają OO. Franciszkanie, Kraków, ul. Franciszkańska.

15. **Pod Opieką św. Józefa**, dodatek do „Głosu Karmelu“, poświęcony szerzeniu czci św. Józefa, adres: Kraków, ul. Rakowicka 18. C. d. n.

KURS KATECHETYCZNY

W dniach od 26 do 29 sierpnia b. r. odbędzie się w Krakowie kurs katechetyczny, w którym mogą uczestniczyć księża katecheci oraz zakonnice i świeckie katechetki z całej Polski.

Treścią kursu będzie wyłącznie metodyka nauki religii w podstawowej i średniej szkole.

Program kursu

Dnia 26. VIII

1. Msza św. w kościele św. Anny o godz. 8 i pół
2. Otwarcie kursu w uniwersyteckiej sali przy ul. św. Anny 12.
3. Chrystus Pan wzorem katechety — referat — Ks. dr J. Lapot.
4. Zagadnienie talentu katechetycznego — referat — Ks. dr J. Dajczak.
5. Materiał i jego koncentracja — referat — Ks. dr J. Lapot.
6. Nauczanie biblij w I i II kl. szkoły powszechnej — referat — Ks. Władysław Gałat.

Dnia 27. VIII.

1. Poglądowość z nauczaniem religii — referat — Ks. dr J. Dajczak.
2. Forma podająca w nauczaniu religii — referat — Ks. dr J. Rychlicki.
3. Forma pytająca w nauczaniu religii — referat — Ks. dr J. Dajczak.
4. Nauczanie katechizmu w szkole podstawowej — referat — Ks. Walenty Chrobak.
5. Lekcja praktyczna z katechizmu — Ks. Walenty Chrobak.

Dnia 28. VIII.

1. Metoda naprowadzająca i wyjaśniająca — referat — Ks. Stanisław Mazanek.
2. Metoda pracy, metoda Adriana, daltoniska — referat — Ks. J. Dajczak.
3. Jednostka metodyczna i jej stopnie — referat — Ks. dr J. Lapot.
4. Nauczanie liturgiki — referat — Ks. Jan Kowalski O. S. B.
5. Lekcja praktyczna z liturgiki — Ks. Jan Kowalski O. S. B.

Dnia 29. VIII.

1. Nauczanie historii — referat — Ks. dr Teofil Długosz.
 2. Lekcja praktyczna z historii Kościoła — Ks. dr Teofil Długosz.
 3. Nauczanie dogmatyki — referat — Ks. dr Marian Michalski.
 4. Lekcja praktyczna z dogmatyki — Ks. dr Marian Michalski.
 5. Nauczanie etyki — referat — Ks. dr Władysław Poplatek.
 6. Przygotowanie do pierwszej Spowiedzi i Komunii św. — referat — Ks. Jan Baran.
- Mieszkania dla uczestników z wyżywieniem lub bez będą przygotowane na warunkach bardzo przystępnych.
- Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji Ks. Dr Józef Rychlicki — Kraków, ul. Siemiradzkiego 13.
- Ze zrozumiałych względów komitet kursu prosi o najrychlejsze przesłanie zgłoszenia.

FIGURY POMNIKI NAGROBK

granitowe, marmurowe
i ze sztucznego kamienia
wykonuje Zakład
Rzeźbiarsko-kamieniarSKI

J. ZIELIŃSKI
GORZÓW, UL. TKACKA NR 91
mieszkanie prywatne
ul. Paderewskiego 8 m. 11.

Pracownia Haftów

artystyczno-kościelnych

M. KWIATKOWSKI

POZNAŃ, ul. Słazica 14, m. 1

Dojazd 2, 7, 8, 10

Wykonuje: sztandary, ornaty,
kapy, dalmatyki, baldachimy,
stuły, bursy, birety itp.

Wydawca: Administracja Apostolska. Redaktor X. Kazimierz Łabiński. **Adres Redakcji i Administracji:** Gorzów Wlkp. — (Zamoście), ul. Woskowa 1b. — Telefon 239 — P: K. O. V—854. Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Prenumerata miesięczna 20,— zł, kwartalna 60,— zł. Ogłoszenia w cenie 20,— zł za 1 mm, wysokości, 1 szpalta szerokości. — Tłoczono w Drukarni Państwowej w Gorzowie Wlkp., ul. W: Wasilewskiej 9. — 1051/47 K-29822